

Stefan Moysa

"Le Christ et l'Eglise signes du salut", René Latourelle, Tournai-Montréal 1971 : [recenzja]

Collectanea Theologica 43/3, 214-215

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kową siłę zobowiązującą nakazów moralnych. Tam jednak, gdzie taki szyfr przedstawia co innego, niż samą rzeczywistość Bożą, Bóg zostaje ostatecznie odrzucony i zastąpiony tym, co szyfr oznacza. Dlatego też autor pyta, co jest Bożym *proprium*, które nie może być zastąpione żadną inną rzeczywistością i uniemożliwia tego rodzaju wymienialność pojęcia Boga.

Odrzuciwszy szereg fałszywych sposobów postawienia pytania o Boga autor pozytywnie rozważa dwa pojęcia: sensu i dobra. Człowiek poszukuje znajomości sensu życia i historii, a chociaż Bóg ten sens daje, nie jest jednak niczym z tego, co ten sens stanowi, On ten sens przekracza. Podobnie Bóg daje dobro a jednak przekracza On całkowicie wszelkie dobro stworzone. „Jeden tylko Bóg jest dobry” (Mt 19, 17). Autor wykazuje szeroko, że *proprium*, dzięki któremu Bóg przekracza wszelki stworzony sens i wszelkie stworzone dobro, jest Jego charakter osobowy. Oczywiście, że samo pojęcie osoby musi tu być rozważone w kategoriach teologicznych, aby wyrażało transcendentny charakter Boży.

Obok zagadnień ściśle religijnych dotyka Thielicke innych problemów mniej lub więcej z nimi związanych. Ciekawa jest na przykład jego analiza antropologii marksistowskiej. Oryginalne są również rozważania autora o naturze władzy i autorytetu, w których wykazuje, że władza sama może być nadużyta przeciw człowiekowi i wymaga spersonalizowania przez autorytet. W innym artykule autor znów broni prymatu osoby nad strukturami społecznymi i rozważa warunki, pod jakimi struktury społeczne będą naprawdę służyły osobie ludzkiej.

Thielicke ma zdolność daleko idącej filozoficznej penetracji zagadnień teologicznych, w czym trochę przypomina Rahnera. Dlatego też potrafi odświeżyć i ukazać aktualność wielu problemów, które wydawały się już całkowicie wyczerpane. Toteż nawet stosunkowo drobne przyczynki jak zebrane w książce artykuły, mogą mieć wielkie znaczenie dla pogłębienia wielu zagadnień teologicznych w funkcji problemów dzisiejszych.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

René LATOURELLE SJ, *Le Christ et l'Eglise signes du salut*, Tournai-Montréal 1971, Desclée et Cie — Bellarmin, s. 291.

Jeden z najwybitniejszych dzisiejszych teologów-fundamentalistów daje nowe ujęcie centralnego w teologii fundamentalnej problemu znaków. Przedstawia go jako problem ujawnienia sensu, który przybiera chrześcijańskie posłannictwo dla współczesnego człowieka. Autor stawia bowiem pytanie, czy podstawowa afirmacja chrześcijaństwa o Bogu obecnym i objawionym w Jezusie Chrystusie posiada dziś sens. Czy Jezus Chrystus jest dla współczesnego człowieka pośrednikiem sensu, jaki posiada człowiek i jego misterium? Czy roszczenia Kościoła, by być wśród ludzi znakiem nadchodzącego zbawienia w Jezusie Chrystusie są słuszne i dadzą się utrzymać?

Autor koncentruje swoje rozważania na dwóch wielkich znakach: Chrystusie i Kościele. Wpierw jednak we wstępnych rozważaniach analizuje naukę Soboru Watykańskiego II o znakach. Wykazuje przy tym, że sobór dokonuje w stosunku do dotychczasowej nauki katolickiej pewnego procesu personalizacji i interioryzacji, w którym zbiera rozproszone wypowiedzi i koncentruje je dookoła Chrystusa i Kościoła jako dwóch ognisk, dających objawieniu chrześcijańskiemu jego wiarogodność.

Nauka o Chrystusie jako znaku objawienia zawarta jest głównie w soborowej *Konstytucji dogmatycznej o Bożym objawieniu*. Autor wykazuje na podstawie biblijnej, w jaki sposób Chrystus jest centrum, które promieniuje potęgą, prawdą i świętością. Chrystus będąc znakiem i pośrednikiem, jest zarazem pełnią objawienia chrześcijańskiego.

O wiele dłużej zatrzymuje się autor na Kościele jako znaku, co jest zro-

zumiałe, gdyż Kościół stwarza dla współczesnego człowieka o wiele więcej trudności niż sama osoba Chrystusa. Przedstawia więc zarzuty wysuwane pod adresem Kościoła takie, jak: brak miłości do człowieka, brak tolerancji, powolność w rozeznawaniu znaków czasu i wiele innych. Autor przyznaje częściowo słuszność pewnym krytykom, które zostały wygłoszone z pozycji odpowiedzialności. Nie zajmuje się jednak wiele usprawiedliwianiem czy zwalczaniem krytyk, ale koncentruje się na pozytywnym przedstawieniu funkcji Kościoła. Zamiast dawnego jednolitego obrazu bez żadnych rysów i skaz kreśli inny bardziej prawdziwy, zawierający wiele rysów paradoksalnych. Takim paradoksem jest przede wszystkim jedność w wielkości. Kościół jest jeden, gdyż pozostaje wierny jednej Ewangelii, ale zarazem stale ją aktualizuje, posiada jedną wiarę, którą wyraża w teologicznym pluralizmie, jedność tę już osiągnął, ale stale do niej dąży.

Podobną paradoksalność wykazuje zaangażowanie Kościoła w doczesność. Autor rozważa historycznie problem stosunków między Kościołem a państwem, a następnie przedstawia, jak problem ten przybiera dziś postać obecności Kościoła w strukturach doczesnych.

Szeroko jest mowa o paradoksie grzechu i świętości w Kościele. W pierwszym rozdziale dotyczącym tego zagadnienia autor rozważa zdania teologów współczesnych zajmujących się tym tematem. W następnym przedstawia własne ujęcie: Kościół jest święty, gdyż pochodzi z planu Bożego i Bożej inicjatywy, stale jest przez Ducha Świętego uświęcany i stale na Boże wezwanie odpowiada. Jest to jednak świętość ludzi nawróconych z grzechu, świętość niekompletna, do której stale się dąży. Na wielu konkretnych przykładach autor przedstawia, jak świętość Kościoła realizuje się w żywych ludziach.

Wniosek Latourelle'a jest jasny. Zjawisko tak skomplikowane jak Kościół, utrzymujący się przez wieki mimo przeszkód, realizujący mimo grzechu swoich członków wysokie przykłady świętości, wskazuje na dalszą rzeczywistość, którą przedstawia, a mianowicie na zbawienie w Chrystusie.

Książka daje przykład solidnej, odnowionej teologii, nie zrywającej z przeszłością. Napisana jest językiem współczesnym, łatwo zrozumiałym, a zarazem teologicznym i ścisłym, co czyni ją szczególnie wartościową.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Angst in der Kirche. Verstehen und überwinden, wyd. Rudolf Bohren i Norbert Greinacher, München-Mainz 1972, Chr. Kaiser Verlag, Matthias-Grünewald-Verlag, s. 140.

Kilku specjalistów analizuje tutaj z różnych punktów widzenia zjawisko lęku w Kościele. Wprowadzenie do całości daje Greinacher, który stwierdza, że lęk ten powstaje na skutek kryzysu w Kościele i jest obawą przed ogołoceniem, jakie niesie ze sobą przyszłość. Istnieje jedna droga do przezwyciężenia lęku: uczenie się z doświadczeń Kościoła i konfrontacja tych doświadczeń z Dobrą Nowiną Ewangelii.

Rudolf Affemann omawia problem z punktu widzenia psychologii głębi. Uświadomienie sobie lęku w Kościele dzisiaj jest jego zdaniem większe niż w przeszłości. Porządek świata oparty na chrześcijaństwie przestał istnieć. Przestały działać pewne stereotypy właściwe chrześcijaństwu, jak na przykład wyobrażenie Boga, do którego trzeba się uciekać po opiekę materialną, wyobrażenie Chrystusa, na którego można zrzucić swoje grzechy, uwalniając się od nich. Zawiodły również praktyki chrześcijańskie typu magicznego. Potrzebne są nowe formy i zmiany, których Kościół się obawia. Jednakże tylko to, co się zmienia, pozostaje żywe.

Nad problemem lęku z punktu widzenia teologii zastanawia się G. Hasenhüttl, specjalista od zagadnień ekumenicznych. Mimo, że lęk może posiadać funkcje pozytywne, jednakże szkodliwy jest taki lęk, który przecina wszelką